

SERCE CZŁOWIEKA

Jakie człowiek powinien mieć serce?

Wyobraźmy sobie, że właśnie takie pytanie stawiamy przypadkowym przechodniom na ulicy.

Jaką odpowiedź byśmy uzyskali, że jakie człowiek powinien mieć serce?

Mówi się, że ktoś ma np. dobre serce. Albo też słyszy się, że ta osoba ma czyste serce. Ktoś inny może powiedzieć, że dzisiaj potrzebne jest mądre serce.

Czy rzeczywiście mogę o sobie lub o kimś powiedzieć, że ma dobre, czyste lub mądre serce.

Kto jest w stanie określić najlepiej, jakie jest moje i Twoje serce?

Oczywiście ten, kto to serce uczynił. Tą osobą jest sam Jezus Chrystus, który rzekł: „*Ja jestem Ten, który bada nerki i serca...*” (te słowa Jezusa zapisane są w Obj. 2:23)

Czy Jezus może powiedzieć, że masz dobre serce?

Niektórzy sądzą, że mają dobre serce:

- bo martwią się o biedne dzieci, rodziny,
- bo troszczą się o los bezdomnych zwierząt
- bo dbają o ochronę środowiska naturalnego.

I niewątpliwie są to oznaki ludzkiej wrażliwości czy życzliwości, ale przed Bogiem to nie znaczy, że ktoś ma dobre serce.

Kto ma dobre serce przed Bogiem?

Zanim Bóg zesłał na ziemię potop to przyjrzał się sercu człowieka i wypowiedział na temat mojego i Twojego serca niepodważalną prawdę, o której czytamy w I Mojż.6:5-6 w.

„A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi, i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe, żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim” /IMojż.6,5.6/.

I dlatego Pan Jezus również powiedział w Ew. Mat.15,19a, że: *“Z serca bowiem pochodzą złe myśli...”*

Kiedy jednak mówimy o ludziach o złym sercu, to zaraz nasz wzrok zwrócony zostaje nie na swoje serce, ale na serca innych.

Czy rzeczywiście Jezus może powiedzieć o mnie, że jestem człowiekiem dobrym?

Kto wg Jezusa jest jedynie dobry?

W Ew. Mar. 10:18 czytamy słowa Jezusa: „*Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg.*”

A na innym miejscu ap. Paweł pisze o każdym z nas:

„*nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego.*” (Rzym. 3:12)

Czasami uważa się siebie lub kogoś z otoczenia jako kogoś o czystym sercu.

Jednym z pozytywnych zjawisk w naszych czasach jest troska o czystość. Troska ta dotyczy wielu sfer: higieny osobistej, czystej, zdrowej żywności, higieny psychicznej. Bardzo popularna jest także troska o czystość środowiska naturalnego: powietrza, wody, gleby, lasów.

A co Bóg ma do powiedzenia na temat czystości mojego serca?

W Przyp. 30:12 czytamy: „*Ród we własnych oczach czysty, choć nie jest obmyty z własnego brudu;*”

W Obj. Jana 22:11-12 czytamy słowa Jezusa: „*kto brudny, niech nadal się brudzi... Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną...*”

Bywa kochani tak, że kiedy patrzymy w swoje serce to wydaje mi się, że jest ono wystarczająco czyste, dobre przed Bogiem. Dlaczego nam się tak wydaje? Prorok Jeremiasz twierdzi, że nie my sami jesteśmy w stanie zgłębić stan swojego serca, ale tylko sam Bóg. Dlatego czytamy w Jer.17:9-10

„*Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać? Ja, Pan, zgłębiam serce.*”

Czasami może nam się wydawać, że ta świadomość o stanie mojego serca nie jest mi do niczego potrzebna.

Czy rzeczywiście?

Otóż kochani bez uświadomienia sobie, co Bóg myśli o moim sercu nie jestem w stanie stać się i być chrześcijaninem!

Jeśli Twoje serce przed Bogiem jest podstępne i zepsute, jak czytaliśmy, to nie jesteś w stanie przestrzegać najważniejszego przykazania!

A jak brzmi najważniejsze przykazanie?

Kiedyś uczony w Piśmie zadał takie właśnie pytanie Jezusowi i otrzymał odpowiedź:

„ A On mu powiedział: Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie.”
(Mat. 22:37-38)

Jakże ja i Ty możemy miłować Boga z całego serca, jeśli jak czytaliśmy – z serca człowieka pochodzą złe myśli, jego dążenia są złe a serce jest podstępne i zepsute?

Jest tylko jedna droga, tylko jedno wyjście, tylko jeden wybór. Trzeba wsłuchać się w wezwanie samego Boga, który powiedział:

„ Synu mój, daj mi swoje serce, a twoje oczy niechaj strzegą moich dróg!” (Przyp. 23:26)

Czy słyszysz ten głos Boga skierowany do Twojego serca?

Co stanie się wówczas, kiedy dasz Jezusowi swoje serce?

Czy Jezus będzie w stanie zamieszkać w moim brudnym, grzesznym sercu?

Nie, On to serce najpierw całkowicie oczyści, dlatego ap. Jan napisał:

„...krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.” 1 Jan. 1:7

Czy chcesz, aby Jezus oczyścił Twoje serce?

Kochani,

Wydaje się, że ten apel skierowany jest jedynie do osób, które nigdy nie stały się dziećmi Jezusa.

Ale wejrzeć w swoje serce musiał na przestrzeni wieków zarówno Izraelici w S.Testamencie i tak samo Chrystus wzywa, aby uczynili to chrześcijanie!

To prawda kochani, że służymy Chrystusowi, ale czy czynimy to naprawdę z serca i z właściwych motywów?

W Starym Testamencie Bóg wielokrotnie zwracał uwagę przez Sędziów czy Proroków, że Izrael służy Mu powierzchownie, z przyzwyczajenia, ale nie z serca, nie z prawdziwej miłości do Niego.

Przez proroka Izajasza mówi tak:

"ten lud zbliża się do mnie swoimi ustami i czci mnie swoimi wargami, a jego serce jest daleko ode mnie, tak że ich bojaźń przede mną jest wyuczonym przepisem ludzkim" /Iz.29,13/.

Innym razem znów mówi przez proroka Jeremiasza o sercach swojego ludu: *"Lecz oni nie słuchali i nie nakłonili swojego ucha, ale każdy postępował według uporu swojego złego serca" /Jer.11,8/.*

Ale to postępowanie Izraela kochani nie jest obce dzisiejszemu Kościołowi Jezusa.

Czy nie macie takiego wrażenia, że pomiędzy nauką Pisma Świętego a tym, czym wypełnione jest moje i Twoje serce, tym, jak spędzamy wolny czas, tym, co oglądamy, tym, o czym rozmawiamy, tym, jak prowadzimy biznes, tym, jak odnosimy się do innych braci i siostr rozciąga się wielka przepaść?

Czy nie jest tak, że czytanie Biblii, modlitwa i nabożeństwo, staje się z biegiem czasu rutyną, przyzwyczajeniem nie dotykającym już głębokości mojego serca?

Potrzeba mówienia o Jezusie innym staje się coraz mniej potrzebne i praktykowane, dlaczego?

Gdyż jak powiedział Chrystus: „...z *obfitości serca mówią usta.*” Mat. 12:34

Jeżeli moje serce żyje goryczą, złością i krytyką innych, to o tym mówi!

Jeżeli moje serce żyje sensacjami w dziedzinie polityki, najnowszymi filmami i grami komputerowymi, to o tym rozmawiam!

Jeżeli jednak Twoje serce wypełnione jest miłością Chrystusa to inni szybko to zauważą!

Kiedy Izrael wyszedł z Egiptu i zmierzał do ziemi obiecanej to w pewnym momencie, czytamy, że *"sercami swymi zwrócili się ku Egipcjowi"* /Dz.7,39/ i co się stało w konsekwencji?

Polegli na pustyni.

Ktoś może jednak stwierdzić, ale to jest przecież konsekwencja złych kroków w Izraelu i co to ma wspólnego z Kościołem, ze mną?

Otóż ap.Paweł ostrzega zbór pisząc właśnie o Izraelu tak:

„... ciała ich bowiem zasiały pustynię. A to stało się dla nas wzorem, ostrzegającym nas, abyśmy złych rzeczy nie pożądali, jak tamci pożądali. (...) A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy

znaleźliśmy się u kresu wieków. A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł."

1 Kor. 10:5-6, 11-12

Kochani jako Kościół Jezusa Chrystusa również poniesiemy konsekwencje, jeśli w swoim sercu będziemy bardziej służyć własnej wygodzie, szukaniu własnych korzyści, pożądlivosti własnego serca niż woli Boga. I nie ma przy tym znaczenia, czy inni widzą mnie w zborze, czy stwarzam odpowiednie pozory.

Dlatego prorok Samuel powiedział:

"Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce" /1Sam.16,7/. Boga nie można oszukać. Kaznodzieja Salomon mówi trochę z ironią: "Raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości i bądź dobrej myśli, póki jesteś młody, postępuj tak, jak każe ci serce, i używaj, czego pragną twoje oczy, lecz wiedz, że za to wszystko pozwie cię Bóg na sąd" /Kazn.11,9/.

Za co wszystko pozwie mnie Bóg na sąd?

Dla Boga Twoje serce jest jak otwarta księga. On dokładnie zna Twoje myśli na nabożeństwie, On słyszy Twoje komentarze wypowiedane po cichu, On przysłuchuje się Twoim słowom wypowiedanym po nabożeństwie i z każdego słowa zdamy sprawę przed Nim samym!

Mówi się kochani, że chirurdzy plastyczni są dzisiaj w stanie sprawić cuda. I rzeczywiście mogą wiele zmienić w mojej powierzchowności. Ale żaden chirurg, a ani ja sam nie będę w stanie zmienić naturę lub wygląd mojego serca.

Jedynie Jezus jest doskonałym chirurgiem mojego serca.

On potrafi zmienić naturę mojego serca z serca kamiennego, z serca martwego dla Boga na serce mięsiste, serce bijące tylko dla Niego. Dlatego przez proroka Ezechiela powiedział tak:

„A gdy wrócą tam i usuną z niej wszystkie jej ohydy i wszystkie jej obrzydliwości. Wtedy Ja dam im nowe serce i nowego ducha włożę do ich wnętrza; usunę z ich ciała serce kamienne i dam im serce mięsiste.” Ezech. 11:18-19

Ale pod ten skalpel Bożej ręki nie powinni poddać się jedynie osoby, które nie przyjęły nigdy Jezusa do serca.

Pod ten skalpel Bożej ręki mamy poddać się również my chrześcijanie, aby On mógł usuwać z tego serca:

- uprzedzenia do kogoś z braci, brak miłości do siostry, brak chęci słuchania czy też współpracy z tym, który nieważne inne zdanie czy spojrzenie na pewne sprawy ode mnie.

Jako pastor słyszę i przeżywam o wielu osobach i postępowaniu, które świadczy, że poddajemy Boże serce pod ten Boży skalpel.

I dlatego jest dla mnie zbudowaniem kiedy widzę, jak widać wierność Jezusowi w życiu brata, jak widać zaangażowanie w służbie, jak widać serce siostry, która okazuje serce innym służąc im czasem, pomocą, modlitwą.

Ale jako pastor jestem napełniany troską, kiedy słyszę, że ten nie przychodzi na spotkania młodzieżowe czy braterskie, bo kogoś nie lubi, że tamten nie angażuje się w zwiastowanie w zwiastowanie Ewangelii, bo nie ma czasu czy ochoty.

Takie nastawienie serca należy poddać pod Boży skalpel i wyciąć, gdyż jest to grzechem.

Dlatego w liście do Hebr. 3:12-13 znajdujemy ostrzeżenie skierowane do chrześcijan: "Baczenie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego. Ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa "dzisiaj", aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu."

Idąc za Jezusem, trzeba wiele razy powiedzieć zdecydowanie "nie!" swemu sercu, trzeba nieraz bezlitośnie zdeptać własne uczucia, kiedy są one sprzeczne z usposobieniem Chrystusa i źle wpływają na Jego Zbór. Szatan zna właściwości Twojego i mojego serca i często je wykorzystuje. To On jak czytamy: Omotął serce Ananiasza /Dz.5,3/, w sercu Judasza wzbudził zamysł wydania Jezusa /Jan13,2/, wybiera słowo z serca /Łuk.8,12/, trzyma zasłonę na sercu /2Kor.3,15/.

To On, kiedy w Twojej rodzinie, w Twoim zborze zostaną podjęte jakieś decyzje, przedstawi ci sprawę w takim świetle, że uznasz, że powinieneś zachować się jak w Sejmie, czyli stając w opozycji do żony, brata, pastora czy zboru.

Szatan jest mistrzem w kłamstwie, domysłach, oskarżeniach i opozycji i tego samego oczekuje od Ciebie i ode mnie.

I dlatego Jakub napisał: *"Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy Go miłują" /Jak.1,12/.*

Pamiętajmy na słowa proroka Jeremiasza 17:9

„Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać?

Kiedy miewamy w Kościele dużo karłów duchowych?

Gdyż idziemy na kompromisy ze swoimi uczuciami, pożądaniami, pragnieniami, dążeniami i jak ognia boimy się sprzeciwić swojemu sercu, nie zdając sobie sprawy, że sprzeciwiamy się tym samym często samemu Chrystusowi!

Życzę każdemu z nas, aby zechciał poddać swoje serce pod ten Boży skalpel.

Jeśli nigdy nie oddałeś serca Jezusowi, a zwrócisz się do Niego w modlitwie to On będzie w stanie zmienić Twoje serce, oczyścić je przez wiarę, zamieszkać w Nim, rozlać w Nim swoją miłość.\

Jeśli jednak jestem chrześcijaninem to tym bardziej mam być gotowy poddawać codziennie swoje serce pod Jego skalpel.

Kiedy Chrystus coś usuwa, wycina z serca to oczywiście musi boleć. Jeśli mnie codziennie nie boli, to może warto przemyśleć, czy naprawdę poddaję się pod Boży skalpel?

Jeśli mnie nie boli, to może warto pomyśleć, czy żyję wg własnego pomysłu na chrześcijaństwo, gdzie moje własne racje, albo własny telewizor, albo własna pozycja jest moim pasterzem, czy też żyję w naśladowaniu Jezusa.

A kiedy odpowiem sobie na te wszystkie pytania to czas na kolejny krok – to krok przyjścia pod krzyż, krok przyjścia do Jezusa w modlitwie i oddaniu Jemu moich pożądaności czy namiętności, jak czytamy w liście do Gal. 5:24-25:

A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy.”

„...Umyłam moje nogi, jakże więc mam je znowu pobrudzić?” Pieśń 5:3

Amen